

Michał ZGAJEWSKI

Marginalizacja Indian meksykańskich w polskich relacjach z lat 1945–1989

Wykluczenie z udziału w życiu społecznym grup indiańskich to problem zarówno Meksyku dzisiejszego, jak i tego odchodzącego już w przeszłość. Wiele informacji na ten temat zawarli Polacy relacjonujący meksykańską rzeczywistość w pracach, które ukazywały się licznie po roku 1945. Lata 1945–1989 to okres, w którym dynamicznie rozwijał się gatunek literacki zwany reportażem podróżniczym. Wiele publikacji z tego zakresu portretowało meksykańską codzienność, w tym przede wszystkim – życie Indian w Meksyku.

Problem marginalizacji Indianin przedstawiano w polskich relacjach rzetelnie, opisując przyczyny tego stanu rzeczy, a także próby podejmowane przez władze meksykańskie, mające na celu zintegrowanie wykluczonych grup etnicznych z resztą społeczeństwa meksykańskiego. Zwrócono także uwagę na pozytywne i negatywne skutki takich działań. Problem ten jest wciąż aktualny, czego wyrazem jest m.in. działalność zapatystów i ich powstanie z roku 1994, które wybuchło w stanie Chiapas¹.

Liczbę Indian w Meksyku szacuje się w chwili obecnej na 3–4 miliony osób². Elżbieta Dzikowska w swej pracy pt. *Niełatwo być Indianinem* podała liczbę 3 156 616 Indian³. Stanowić mieli oni wtedy około 6% ludności całego Meksyku. Warto zauważyć, że w porównaniu ze współczesnymi danymi liczba ta nie zmniejszyła się i jest zbliżona do tej z relacji autorki, ale także do liczb z innych prac, np. z publikacji Ireny Kisielewskiej, według której w Meksyku

¹ Zob. <http://www.ezln.most.org.pl/modules.php?name=News&file=print&sid=8> [stan z: 25.06.2009 r.].

² *Meksyk. Przewodnik ilustrowany*, Berlitz, Warszawa 2009, s. 79.

³ E. Dzikowska, *Niełatwo być Indianinem*, Książka i Wiedza, Warszawa 1976, s. 215.

w latach siedemdziesiątych mieszkało 4 miliony Indian⁴. Na podstawie tych danych można zauważyć, że wykluczenie Indian z meksykańskich struktur społecznych nie wpłynęło ujemnie na ich liczebność.

Piszący o liczbie ludności indiańskiej w Meksyku zwracali uwagę na trudności, jakie wynikały przy określaniu ich liczby rzeczywistej. Tę kwestię dokładnie przedstawiła Irena Kisielewska w *Meksykańskim ABC*. Autorka wymieniła kategorie, które miały wskazywać na „indiańskość” obywateli podczas spisu ludności z 1950 r.: „Za cechę «indiańskości» uznano: 1) posługiwanie się językiem swego plemienia, 2) noszenie sandałów, tzw. «huaraches» bądź też nieużywanie obuwia wcale, 3) odżywianie się plackami i potrawami z kukurydzy, a nie chlebem pszennym. Według pierwszego kryterium ludność indiańska stanowiła wówczas 10 procent, według trzeciego za indiańskie należałoby uznać 44 procent społeczeństwa”⁵. Z biegiem lat proporcje te zmieniały się i w czasach, w których Irena Kisielewska była w Meksyku, „jedynie 4 miliony ludzi zachowało odrębność języka, stroju i obyczaju”⁶. Niezależnie od trudności, jakie sprawiało ich oszacowanie, ważny jest fakt, że liczba Indian, jak powyżej zauważono, nie zmniejszyła się w znacznym stopniu, a wręcz utrzymała na podobnym poziomie.

Indianie w Meksyku dzielą się na 55 szczepów. Za najliczniejszych uważa się potomków Azteków, a także Majów oraz Zapoteków, Tarasków, Mixteków, Totonaków i Otomi. Ludność indiańska skupia się głównie w centralnych i południowych stanach Meksyku⁷. Zofia Jeżewska zauważyła, że Indianie to mieszkańcy gór, a Metysi dolin. Irena Kisielewska w *Meksykańskim ABC* zwróciła uwagę na różnorodność językową, jaka panuje wśród tych grup etnicznych: „Każda z grup etnicznych mówi odrębnym językiem, skatalogowano 150 języków, które nadal są w użyciu w Meksyku”⁸.

Sytuację Indian w Meksyku tak przedstawiła w swym reportażu Maria Sten: „W całym Meksyku są jeszcze 3 miliony Indian, znajdujących się na marginesie współczesnej organizacji społecznej. Nie znają języka hiszpańskiego, nie wiedzą, co to jest życie w mieście. Co gorsza warunki, w jakich żyją na wsi są, jak mówią sami Meksykanie, poniżej godności ludzkiej”⁹. O ile liczba tej ludności, jak zauważono powyżej, nie jest dokładnie określona, to warunki życia Indian w Meksyku były opisywane w podobnym duchu przez wszystkich autorów polskich publikacji o tym kraju.

⁴ I. Kisielewska, M. Sten, *Meksykańskie ABC*, Iskry, Warszawa 1977, s. 145.

⁵ Ibidem, s. 68.

⁶ Ibidem, s. 69.

⁷ Chiapas, Oaxaca, Morelos, Michoacán, Nayarit, Puebla, Yucatan.

⁸ I. Kisielewska, op. cit., s. 146.

⁹ M. Sten, *Dialog z Coatlicue*, Iskry, Warszawa 1963, s. 56.

Proces spychania Indianina na margines struktur społecznych rozpoczął się wraz z podbojem tego państwa przez hiszpańskich konkwistadorów pod wodzą Hernána Cortésa w latach 1518–1521. W późniejszym okresie do wykluczenia (zwłaszcza ekonomicznego) ludności indiańskiej przyczynił się Benito Juárez, prezydent Meksyku w latach 1857–1872. Sam legitymował się indiańskim pochodzeniem i starał się ulżyć doli swych pobratymców, ale Obóz Reformy, do którego należał, 25 czerwca 1856 roku wydał tzw. ustawę Lerdo. Jej założenia oraz wpływ na życie Indian tak przedstawił Mieczysław Grad: „Zabraniała ona posiadać majątki ziemskie lub administrować nimi wszelkim stowarzyszeniom i korporacjom i była w intencjach ustawodawców wymierzona przeciw Kościołowi, faktycznie zaś dotknęła milionowe masy indiańskich chłopów gospodarujących w swoich tradycyjnych wspólnotach jeszcze od azteckich czasów [...] Tragiczna paradoksalność zaistniałej sytuacji polegała na tym, że wielka katastrofa, przed jaką ustrzegła Indian kolonialna Nowa Hiszpania, spotkała ich w wolnym, nawiązującym do azteckiej tradycji, państwie meksykańskim – i to nie ze strony konserwatystów, lecz właśnie ze strony liberałów, którym przewodził autentyczny Indianin”¹⁰. Wprawdzie ustawa ta została przez autorów zawieszona krótko po jej uprawomocnieniu, jednak stanowiła ona jedną z przesłanek prowadzących do wykluczenia tej grupy ludności z tradycyjnych struktur ekonomicznych. Była także inspiracją dla polityki rolnej Porfirio Díaza, następcy Juáreza na stanowisku prezydenta Meksyku. Mieczysław Grad stwierdził, że „polityka rolna w epoce porfiriatu była świadomie antyindiańska”¹¹. Indian rugowano z ziemi, Díaz uważał bowiem, że wspólnoty indiańskie utrudniają rozwój meksykańskiej gospodarki.

Poprawę bytu chłopów-Indianina wziął pod uwagę Emiliano Zapata przy tworzeniu tzw. Planu z Ayala podczas rewolucji meksykańskiej (1910–1917). Jednak dopiero reforma rolna przeprowadzona przez prezydenta Lázaro Cárdenasa doprowadziła do tego, że część chłopów otrzymało ziemię. Następcy Cárdenasa również przeprowadzali rozdział ziemi, lecz nie na tyle skutecznie, aby nie wybuchło wspomniane powyżej powstanie zapatystów.

Autorzy reportaży o Meksyku, którzy w swych pracach opisywali problem marginalizacji Indian w tym kraju, zaczynali zazwyczaj od charakterystyki rozmieszczenia owej ludności w przestrzeni geograficznej. Jak wynika z tych prac, czynnik geograficzny odgrywał niepoślednią rolę w izolacji grup indiańskich od reszty społeczeństwa.

Zofia Jeżewska, jak wyżej wspomniano, stwierdziła, że ludność indiańska zamieszkuje góryste tereny. Jej spostrzeżenie jest prawdziwe, a dotyczy głów-

¹⁰ M. Grad, *Szkice meksykańskie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979, s. 158–159.

¹¹ Ibidem, s. 160.

nie najbardziej „indiańskiego” ze stanów Meksyku, stanu Chiapas. Był on odwiedzany przez wszystkich autorów, którzy zajmowali się w swych pracach tą grupą etniczną¹². Helena Krzywicka-Adamowicz w swej relacji odnotowała, że 85% mieszkańców rejonu Chiapas stanowią Indianie¹³. Według autorów relacji, Indianie żyją na terenach trudno dostępnych dla pozostałych mieszkańców. Zofia Jeżewska opisała tę sytuację następująco: „W okolicach San Cristobal, w rozległych dolinach i zalesionych wąwozach kryją się dziesiątki wiosek zamieszkałych przez Indian, które należą do grup językowych Tzotzil i Tzeltal”¹⁴. Izolacja spowodowana ukształtowaniem powierzchni na terenie tego stanu była znaczna, ponieważ swym zasięgiem obejmowała także sąsiadujące ze sobą wioski. To zjawisko opisała Helena Krzywicka-Adamowicz: „Ukształtowanie powierzchni na obszarze obejmującym 16 tys. km² sprzyjało także separacji, w jakiej od wieków żyły poszczególne, nawet sąsiadujące ze sobą wioski, często należące także do różnych grup językowych. Uboga górська gleba i brak szerszej możliwości wymiany sprawiły, że ludność miejscowa musiała na własny użytek wytwarzać wszystko sama, nie nawiązując żadnych kontaktów zewnętrznych”¹⁵.

Podobna sytuacja panowała także w innych stanach. Elżbieta Dzikowska, aby dotrzeć do siedzib Huicholów w stanie Nayarit, musiała skorzystać z awionetki: „Przeczytałam w przewodniku: trzeba wynająć muła albo awionetkę, nie ma innej możliwości”¹⁶. Z kolei Irena Kisielewska opisała, jak ukształtowanie terenu oraz klimat wpływały na izolację Indian w stanie Oaxaca: „W stanie Oaxaca żyje 14 różnych szczepów rozproszonych między 2000 skupisk ludzkich. Izolują te wioski zamieszkałe przez Triques, Mixes, Mazateków i innych ostre zbocza górskie, intensywne deszcze, wezbrane rzeki, wąwozy, kotliny, głębokie jary [...]”¹⁷.

Brak kontaktów ze światem zewnętrznym, a nawet pomiędzy poszczególnymi wioskami, doprowadził do tego, że społeczności indiańskie żyły własnym życiem, będąc skutecznie wykluczone z wszelkich przemian cywilizacyjnych, jakie zachodziły w meksykańskiej państwowości. Ukształtowanie terenu oraz klimat przywołany w opisie Ireny Kisielewskiej odgrywały ważną rolę w procesie marginalizacji ludności indiańskiej; jeśli nie decydującą, to w każdym razie

¹² O Indianach ze stanu Chiapas pisały: Izabella Odrowąż-Pieniążkova, Zofia Jeżewska, Elżbieta Dzikowska, Maria Sten oraz Helena Krzywicka-Adamowicz.

¹³ H. Krzywicka-Adamowicz, *Meksyk. Śladami Majów*, cz. 2, Wiedza Powszechna, Warszawa 1968, s. 250.

¹⁴ Z. Jeżewska, *W krainie pierzastego węża. Z podróży po Meksyku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1964, s. 100.

¹⁵ H. Krzywicka-Adamowicz, op. cit., s. 251.

¹⁶ E. Dzikowska, op. cit., s. 140.

¹⁷ I. Kisielewska, M. Sten, op. cit., s. 147–148.

wspomagając ten proces i utrwalając stan wykluczenia tej ludności ze społeczeństwa meksykańskiego.

Kolejną kwestią, która sprzyjała marginalizacji Indian w Meksyku, był brak znajomości języka hiszpańskiego. Autorzy relacji wskazywali ją jako jedną z decydujących o wykluczeniu tych grup z meksykańskiej społeczności. Mieczysław Grad w swej relacji zauważył, powołując się na oficjalne statystyki, że „kilka milionów Meksykanów nie mówi w ogóle po hiszpańsku, który jest językiem urzędowym”¹⁸. Liczba osób nieznających języka urzędowego odpowiadała liczbie populacji indiańskiej, którą przytoczyła cytowana powyżej Elżbieta Dzikowska. Autor *Szkiców meksykańskich* stwierdził, że spośród wielu indiańskich języków najbardziej popularnym jest nahautl, czyli język z czasów azteckich, współcześnie „zdeformowany już znacznie wobec swej klasycznej formy”¹⁹.

Różnorodność języków oraz narzeczy, którymi posługiwali i posługują się nadal Indianie w Meksyku, jest znaczna. Irena Kisielewska zwróciła na to uwagę, charakteryzując Indian ze stanu Oaxaca: „Wśród 14 szczepów lingwiści zanotowali 60 różnych języków. Sam język mistecki liczy 24 różne narzecza, a zapotecki 42”²⁰. Helena Krzywicka-Adamowicz nadmieniła, iż wielość narzeczy danego języka powoduje brak możliwości porozumienia się Indian z sąsiednich wiosek, tak było m.in. w przypadku Indian zamieszkujących stan Chiapas: „Większość z nich (78%) nawet nie rozumie języka hiszpańskiego, posługując się wyłącznie którymś z narzeczy majowskich, różniących się jednak między sobą do tego stopnia, że Indianie mówiący odrębnym narzeczem nie mogą się z innymi porozumieć”²¹.

Brak komunikacji językowej pomiędzy Indianami a resztą społeczeństwa meksykańskiego wpływał znacząco, według relacjonujących, na położenie ekonomiczne grup indiańskich. Niemożność porozumienia się między poszczególnymi plemionami prowadziła także do konsekwentnej separacji poszczególnych wiosek czy grup etnicznych. Ludność indiańska poprzez swoją nieznajomość języka urzędowego często padała ofiarą nieuczciwej działalności pośredników – Metysów – zwanych przez nią *ladinos*. Oszukiwali oni Indian we wszelkich transakcjach handlowych, jakie z nimi prowadzili bądź wypłacali głodowe pensje za ciężką pracę na plantacjach kawy czy kukurydzy.

Elżbieta Dzikowska w swej pracy wykazała, że w lepszym położeniu były te plemiona, które nauczyły się języka hiszpańskiego. Umiejętność komunikacji z Metysami dawała im możliwość obrony swoich praw: „Tztotzile należą – razem z Amuzgami, Mazatekami, Tzeltalami i Tlapanekami – do tych grup indiań-

¹⁸ M. Grad, op. cit., s. 37.

¹⁹ Ibidem, s. 37.

²⁰ I. Kisielewska, M. Sten, op. cit., s. 148.

²¹ H. Krzywicka-Adamowicz, op. cit., s. 250.

skich, które posiadają najmniejszą znajomość hiszpańskiego, są przeważnie monolingues, jednojęzyczni. I są Tzotzile jedną z najbiedniejszych, najbardziej wyzyskiwanych społeczności. I odwrotnie – Indianie Yaquis w stanie Sonora, reprezentujący – wspólnie z Mayos, Cuicatecos, Huxatecos, Mayas, Mazahuas, Otomis, Popolocas, Tarascos, Tepehuanos i Zapotecos – grupy o największej znajomości hiszpańskiego. Sytuacja Yaquis należy do najbardziej uprzywilejowanych, umieli walczyć o swoje prawa. Nie orężem – a właśnie słowem²². Według autorki znajomość języka hiszpańskiego była silnie związana z poprawą warunków materialnych Indian. Indianin nie znający tego języka pozostawał bierny wobec działań *ladino*, który chciał się wzbogacić jego kosztem.

Inną kwestią, której przedstawienia na łamach swych prac podejmowali się Polacy, była kwestia wzajemnych stosunków między Indianami a Metysami. Ci drudzy nie tylko oszukiwali Indian na cenach skupowanych od nich rękodzielniczych wytworów, czy nie wypłacali pełnych pensji za pracę wykonaną w polu, ale także traktowali ich życie przedmiotowo. Helena Krzywicka-Adamowicz zauważyła, że kontakty z białą ludnością nigdy (tzn. od czasów konkwisty) nie były pomyślne. Ucisk z rąk Hiszpanów, potem Metysów doprowadził do tego, że Indianie kojarzyli jasny kolor skóry wyłącznie z krzywdą i nieszczęściem: „Nic więc dziwnego, że biały kolor skóry stał się dla Indio z Chiapas symbolem zła i nieszczęścia, a przekonanie, że wszystko, co od białych pochodzi, niesie w konsekwencji krzywdę i oszustwo było aż nadto ugruntowane²³”.

Elżbieta Dzikowska w swej relacji odnotowała przykłady samowolnego postępowania *ladinos* wobec ludności indiańskiej. O tym, ile znaczyło życie Indianina w Meksyku w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku, świadczy najlepiej następujący przykład: „[...] właściciel plantacji kawowej San Vicente w municipo [dystrykt – przyp. M.Z.] Ocosingo, Belisario Castelanos Santiago, zastrzelił jednego ze swych peonów, Filemona Garcíę Moralesa. Powód? Chciał uniknąć zapłacenia Indianinowi należności za 300 tygodni pracy, przy czym dniówka wahała się od 25 do 50 centavos, 2 do 4 centów²⁴”. Takich przykładów autorka w swej relacji przedstawiła więcej, jak zresztą i pozostali relacjonujący. Helena Krzywicka-Adamowicz wspomniała o dekreście z 1938 r., który miał poprawić sytuację Indian, jednak w rzeczywistości nie był przez nikogo respektowany. Zofia Jeżewska w swej relacji stwierdziła, że mimo upływu lat, wieków niechęć Indian do białych i Metysów nie maleje: „Trudno się dziwić, że jeszcze dziś, kiedy stosunek do Indian w Meksyku uległ radykalnej zmianie, żywią oni niechęć i nieufność do wszystkiego, co przynosi im biały lub mieszaniec Metys²⁵”.

²² E. Dzikowska, op. cit., s. 214–215.

²³ H. Krzywicka-Adamowicz, op. cit., s. 251.

²⁴ E. Dzikowska, op. cit., s. 135.

²⁵ Z. Jeżewska, op. cit., s. 92.

Na wzajemnych relacjach między tymi dwoma grupami zaciążyły przede wszystkim wydarzenia historyczne, a także braki w komunikacji językowej między nimi oraz wyzyskiwanie nieświadomej ludności indiańskiej przez Metysów. Czynniki te sprzyjały niewątpliwie izolacji Indian od reszty meksykańskiego społeczeństwa, czego skutki można obserwować we współczesnym Meksyku.

Relacjonujący, w swych pracach o Meksyku, pisali o tym, że wykluczenie Indian obejmowało także gospodarkę krajową. Problem ten przedstawiła w swej relacji m.in. Zofia Jeżewska. Zauważyła, że ludność indiańska była niemal całkowicie wyłączona z meksykańskiej gospodarki: „Z punktu widzenia ekonomicznego 3 miliony Indian, którzy produkują głównie dobra dla własnej konsumpcji, a konsumują głównie to, co sami wyprodukują, stanowią grupę całkowicie wyłączoną z gospodarki krajowej”²⁶.

O wyłączeniu Indian z gospodarki krajowej decydowały takie czynniki, jak wymienione powyżej (brak znajomości języka hiszpańskiego oraz miejsce zamieszkania w trudno dostępnych rejonach kraju), ale także inne, jak np. ich mentalność oraz stosunek do pracy. Problem ten rozważał Mieczysław Grad w publikacji pt. *Szkice meksykańskie*. Swe rozważania oparł na pracy Daniela Cosío Villegasa pt. *Historia moderna de Mexico*. Historyk postawił tezę mówiącą o tym, że „Indianin jest inteligentny, ale nie wykazuje on żądzy zysku, która jest motorem kapitalizmu”²⁷. Mieczysław Grad zacytował jego słowa, z których wynikało, że Indianie nie są użyteczni w rozwoju gospodarczym państwa: „Dlatego Indianie żyją na marginesie, a nawet przeciw myśleniu i działaniu nowych czasów, co się tyczy ekonomii. Mają wszystko, aby być dobrymi kapitalistami, z wyjątkiem woli bycia nimi. Jeśli w dwóch lub trzech dniach zarabiają tyle, by przeżyć cały tydzień, nie pracują więcej, przekładając wypoczynek nad pracę. W ten sposób było iluzją sądzić, że z ludnością tubylczą można będzie budować postęp”²⁸.

Powyższy przykład wskazuje na fakt, że za wykluczenie Indian ze struktur gospodarczych ponoszą odpowiedzialność w dużym stopniu oni sami. Swego rodzaju brak świadomości historycznej oraz brak wygórowanych potrzeb materialnych doprowadziły do tego, że ludność ta swą pracą nie zasiła w znacznym stopniu meksykańskiego systemu gospodarczego. Ci, którzy podejmowali pracę na hacjendach, byli zazwyczaj wykorzystywani przez pracodawców. Taka sama sytuacja miała miejsce w przypadku Indian żyjących z rękodzielnictwa, oszukiwani byli bowiem przez pośredników, którzy sprzedawali ich towary w miastach, z wielokrotnym zyskiem.

²⁶ Ibidem, s. 96.

²⁷ M. Grad, op. cit., s. 160.

²⁸ Ibidem, s. 160.

Problem marginalizacji tych grup etnicznych miały rozwiązać liczne inicjatywy rządowe. Do najważniejszych autorzy relacji zaliczyli stworzenie Narodowego Instytutu Indiańskiego w 1948 roku, do którego zadań należała „doraźna, jak najszybsza poprawa bytu Indian”²⁹ oraz ich integracja z resztą społeczeństwa. Narodowy Instytut Indiański zakładał swoje ośrodki w całym kraju, tam gdzie były liczne skupiska ludności indiańskiej. Ośrodki te funkcjonowały pod nazwą Centro Coordinator. W skład każdego ośrodka, jak podaje Elżbieta Dzikowska, wchodził antropolog, który nim zarządzał oraz „dwóch do trzech lekarzy, kilka pielęgniarek, prawnik, weterynarz, inspektor oświaty, który koordynuje działalność promotorów i w ogóle szkół w regionie, agronom, ekonomista”³⁰. Pracownicy o szerokim zakresie specjalizacji mieli nauczać Indian podstawowych zasad higieny i diety, zachęcać do korzystania z pomocy lekarza w razie choroby, nauczać języka hiszpańskiego, leczyć zwierzęta Indian, pomóc zwiększyć wydajność upraw, nauczać praktycznych zawodów (np. kurs kroju, stolarstwa). Ponadto mieli promować sport i muzykę wśród charakteryzowanej ludności. Przyswojenie tych umiejętności miało pomóc Indianom poprawić ich „warunki socjalno-bytowe”, jak je określiła w swym *Meksyku* Helena Krzywicka-Adamowicz, a także zbliżyć do reszty meksykańskiego społeczeństwa.

Pierwsza placówka terenowa Instytutu Indiańskiego powstała w San Cristóbal de las Casas w stanie Chiapas. Helena Krzywicka-Adamowicz dodała, że w tym regionie oprócz wspomnianego oddziału powstał także Państwowy Urząd dla Spraw Indiańskich (Dirección General de Asuntos Indígenas de Estado). Miejscowi plantatorzy kawy podejmowali próby podporządkowania sobie tego ośrodka, aby wykorzystać go „jako instrument oddziaływania w werbowaniu taniego robotnika”³¹. W osiągnięciu tego celu przeszkodził im Związek Zawodowy Robotników Indiańskich, którego zadaniem była ochrona praw robotników sezonowych.

Aby zwiększyć efektywność pracy tych ośrodków oraz zdobyć zaufanie tubylców, pracownicy placówek koordynacyjnych rekrutowali się z tejże ludności. Otrzymywali wykształcenie i wszechstronne przygotowanie, poznawali język hiszpański, i w ten sposób stawali się użyteczni dla Instytutu do Spraw Indiańskich. Mimo to Indianie wykazywali znaczne opory w przyjmowaniu pomocy ze strony Instytutu. Było tak m.in. w przypadku pomocy medycznej. Elżbieta Dzikowska opisała przypadek młodej nauczycielki z gminy San Andrés Cohamiata. Gmina ta zamieszkiwana była (i jest nadal) przez Indian Huicholów. Nauczycielka, która uczyła w ich szkole, także była Huicholką. Tłumaczyła dziennikar-

²⁹ E. Dzikowska, op. cit., s. 211.

³⁰ Ibidem.

³¹ H. Krzywicka-Adamowicz, op. cit., s. 253.

ce, czemu woli korzystać z pomocy miejscowego znachora, tzw. *marakame*, niż z profesjonalnej opieki lekarskiej: „Lekarz czasami wyleczy – odpowiada nauczycielka – ale nie powie, jaki był powód choroby. Więc dolegliwość może powrócić. Co innego *marakame*. On wie, że nie poszłam złożyć ofiary do świętej groty i dlatego właśnie bolała mnie noga”³². Cytowana wypowiedź ukazuje, jakie znaczenie odgrywała medycyna ludowa wśród Indian, nawet wśród tych wykształconych, którzy mieli pomóc swoim współplemioncom w podniesieniu jakości ich życia.

Podobnie rzecz się miała z obowiązkiem edukacji. Rodzice niechętnie posyłać dzieci do szkół. Autorzy publikacji o Meksyku opisywali akcje policji, które polegały na siłowym doprowadzaniu dzieci do placówek szkolnych. Przy szkołach budowano internaty dla uczniów, którzy mieszkali na odległych *ranchos*. Wygodne warunki oraz jedzenie powodowały, że dzieci chętnie uczęszczały na lekcje, mimo to wielu rodziców było nadal przeciwnych edukacji swoich pociech. Helena Krzywicka-Adamowicz zauważyła, że skutecznym środkiem łamiącym opór rodziców jest kara pieniężna. Ponadto zadbano o to, by Indianie zaczynali naukę czytania i pisanie w ich języku, np. w narzeczu tzeltal, ale według fonetyki hiszpańskiej. Naukę języka hiszpańskiego jako drugiego języka zaczynali dopiero w późniejszych klasach w ramach akcji *castellanización* (co należałoby przełożyć jako hiszpanizację)³³. W chwili obecnej w meksykańskich szkołach obok języka hiszpańskiego naucza się także najważniejszych języków rodzimych, takich jak nahuatl, mayab, tolteca, tzotzil i tzetzel, w zależności od regionu, w którym dany język jest używany przez mieszkańców³⁴.

Nieufność grup indiańskich wobec pomocy oferowanej przez Metysów, takiej jak szkolnictwo czy pomoc medyczna, była znaczna w okresie opisywanym przez relacjonujących, co oczywiście w pewnym stopniu przyczyniało się do niskiej pozycji społecznej Indian w tym kraju.

W omawianych publikacjach autorzy zastanawiali się nad istotą integracji. Irena Kisielewska, opisując działalność Narodowego Instytutu do Spraw Indiańskich, zwracała uwagę na kwestie etyczne związane z procesem integracji: „Doświadczeni antropologowie zadają sobie bezustannie pytanie, czy obdarzając Indian dobrodziejstwem cywilizacji nie niszczą zarazem istotnych wartości, jakimi są wspólnota ziemi i elementy plemiennych kultur. Zadają sobie pytanie, czy lepiej jest zostawić szczepy indiańskie ich własnemu losowi czy też przez alfabetyzację, elektryfikację ich wiosek, nawodnienie pól, budowę dróg, naukę rze-

³² E. Dzikowska, op. cit., s. 175.

³³ H. Krzywicka-Adamowicz, op. cit., s. 286.

³⁴ Zob. http://www.odkryjmeksyk.pl/artykuly_1447.htm [stan z: 24.05.2009 r.].

miosła i higieny sprawić, by cywilizacja dotarła do nich ze wszystkimi swymi dobrodziejstwami i klęskami”³⁵.

Problem ten dokładnie przedstawiła w swej pracy Elżbieta Dzikowska. Hasło integrowania Indian pojawiło się wraz pojęciem indygenizmu w 1940 r. na kongresie Organizacji Państw Amerykańskich w Patzcuaro. Jak stwierdził rozmówca autorki, Azzo Ghidinelli, włoski antropolog, „tam właśnie postanowiono, że trzeba integrować Indianina z kulturą narodową, to znaczy z kulturą białych i Metysów, widząc go nie jako podmiot, ale przedmiot rozwoju”³⁶. Ten system nie sprawdził się w praktyce, bowiem „indygenizm postawił w sytuacji kryzysowej kulturę indiańską, stworzył jedynie pewną ilość lumpenproletariuszy”³⁷. Owa droga akulturacji doprowadziła ludność indiańską do całkowitej proletaryzacji. Zwolennicy tej teorii uważali, że przemiana Indianina w proletariusza pomoże mu osiągnąć świadomość klasową, co w związku z tym pozwoli mu zrozumieć, w jakim położeniu znajduje się od wieków. Stanowisko młodych antropologów, których reprezentował rozmówca autorki, prezentowało odmienne zdanie na temat procesu integrowania grup indiańskich z meksykańskim społeczeństwem. Byli zdania, że „Indianin sam musi tworzyć historię, dzięki własnej inicjatywie”³⁸. Droga, którą proponowali, Ghidinelli nazywał „drogą transkulturalną”. Według tej teorii Metys miał wyzbyć się pogardy dla kultury indiańskiej, miał zrozumieć, że nie tylko jego kultura niesie pewne wartości: „Integracja to problem *ladinos*, nie zaś Indian. To *ladino* winien porzucić swą postawę i starać się zrozumieć walory kultury indiańskiej, Indianina zaś trzeba uczyć organizacji, dążyć do tego, by miał odwagę i potrafił zarówno wyrażać swoje potrzeby, jak i sam decydować o swoim rozwoju”³⁹. Na koniec rozmowy antropolog stwierdził, mimo iż integracja proponowana przez Instytut ma charakter jednokierunkowy, wedle którego ma zbliżać Indian do *ladinos*, a nie odwrotnie, „Meksyk jest krajem, który stara się najwięcej zrobić dla społeczności indiańskiej”⁴⁰.

Elżbieta Dzikowska w swej pracy zamieściła również fragmenty innej ciekawej rozmowy z Gudio Münchem, antropologiem i pracownikiem Ośrodków Koordynacyjnych. Przybliżył on autorce negatywne skutki procesu integracyjnego: „Największą zaś szkodą, jaką wyrządza wprowadzanie cywilizacji, jest stopniowe zanikanie Indian jako grup etnicznych – dezintegruje się gmina indiańska, zanikają tradycyjne walory, które łączyły jej członków – walory ma-

³⁵ I. Kisielewska, M. Sten, op. cit., s. 162.

³⁶ E. Dzikowska, op. cit., s. 211.

³⁷ Ibidem, s. 212.

³⁸ Ibidem, s. 211–212.

³⁹ Ibidem, s. 212.

⁴⁰ Ibidem, s. 213.

giczno-religijne, społeczne, polityczne”⁴¹. Aby osłabić ten proces, naukowcy uświadamiali Indianom, „że należy zachować tradycyjne wartości ich kultury”⁴². Zadanie to nie należało do prostych. Obie grupy – Metysi i Indianie – od wieków były przyzwyczajone do swojego położenia. Pierwsi byli przeciwni wszelkim zmianom, ponieważ obawiali się odebrania im możliwości eksploatacji Indian, którzy „są bierni i pełni kompleksów”⁴³.

Irena Kisielewska zauważyła w swej pracy, że zniesienie izolacji grup indiańskich może doprowadzić do zwiększenia wyzysku tych grup ze strony *ladinos*: „Zwraca się uwagę, że nawet budowa dróg, likwidując izolację i marginalność ludności indiańskiej, służy przede wszystkim spekulantom, dysponującym nowoczesnym transportem. Lepsze drogi oznaczają w tych warunkach odsłonięcie wsi indiańskich, wystawienie ich na łatwiejszą eksploatację i odebranie im ich dotychczasowej funkcji: schronienia”⁴⁴. Z kolei Helena Krzywicka-Adamowicz stwierdziła, że budowa dróg dała możliwość znalezienia pracy mieszkańcom wiosek indiańskich w Chiapas nie tylko w pobliskim San Cristóbal, ale także w odległym Juchitanie.

Powyższy przykład wskazuje na to, że przeprowadzenie procesu integracyjnego wiąże się z poważnymi, często nieodwracalnymi konsekwencjami. Znalezienie optymalnej drogi dla przeprowadzenia tego procesu bez skutków ubocznych wymaga od badaczy sporej rozważności oraz umiejętności przewidywania skutków podejmowanych działań. Dyskusje o tym, jak ma wyglądać likwidowanie izolacji grup indiańskich, toczono także we współczesnym Meksyku. Anya Peterson Royce i Robert V. Kemper, para amerykańskich antropologów, w swym artykule pt. *Who is an Indian in Mexico: Perceptions and Performances* stwierdziła, że zjawisko indygenizmu oraz problem tożsamości Indian były od zawsze w Meksyku przedmiotem wielu dyskusji, a zdania w tych kwestiach były podzielone zależnie od tego, kto przedstawiał swój punkt widzenia (politycy, urzędnicy, artyści, pisarze bądź sami zainteresowani, czyli rodowici Indianie)⁴⁵.

Roman Samsel w książce pt. *Bunt i gwałt* zamieścił liczne rozmowy z artystami oraz politykami z krajów latynoamerykańskich. Jedną z kwestii, która szczególnie go interesowała, było życie codzienne Indian meksykańskich. W pracy przedstawił m.in. rozmowę z Carlosem Fuentesem, meksykańskim pisarzem. Jednym z tematów rozmowy było wykluczenie Indian z wszelkich struktur meksykańskiej państwowości. Pisarz uważał, że marginalizacja tych grup etnicznych

⁴¹ Ibidem, s. 208.

⁴² Ibidem, s. 209.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ I. Kisielewska, M. Sten, op. cit., s. 162.

⁴⁵ Źródło: http://faculty.smu.edu/RKEMPER/anth_3311/anth_3311_ROYCE_KEMPER_IDENTITY.htm [stan z: 26.05.2009 r.].

wiąże się z faktem, że posiadają one własną cywilizację: „Kiedy ktoś odwiedza Indian meksykańskich, ubolewa nad ich biedą, niesprawiedliwością, której zostali przez wieki poddani. Musi jednak zdać sobie sprawę, że mają oni własną cywilizację, o odrębnych kryteriach wartości i cechach indywidualnych nieznanym na Zachodzie”⁴⁶. Carlos Fuentes był zdania, że mimo wszystko Indian nie można pozostawiać samym sobie, i „należy doprowadzić do tego, aby grupy od dawna znajdujące się na marginesie mogły korzystać przynajmniej z minimalnych dobrodziejstw ludzkości”⁴⁷. Rozmówca Romana Samela prezentował poglądy zgodne z tym, co głosiło młodsze pokolenie meksykańskich antropologów – wzajemne poznawanie kultury metyskiej i indiańskiej: „My, ludzie z miasta, możemy przekazać wiele wartości meksykańskim chłopom i przyjąć od nich, być może, także nie mniej; możemy respektować ich sposób życia, tradycje, nie usiłując narzucić im na grzbiet naszej koszuli”⁴⁸. Zastrzegł przy tym, że należy chronić te grupy przed przyjmowaniem stylu życia, jaki był charakterystyczny dla społeczeństwa konsumpcyjnego, „które powstało w wielkich ośrodkach miejskich i jest imitacją pewnych wartości społeczeństwa północnoamerykańskiego”⁴⁹.

Problem wykluczenia Indian z życia społecznego stanowił jedno z ogniw zainteresowań wysłanników Polski Ludowej w Meksyku, które to ogniwo dokładnie opisywali na kartach swych sprawozdań. Zresztą wszystkie zagadnienia dotyczące tej ludności doczekały się licznych opisów w publikacjach z lat 1945–1989. Współcześnie ilość polskich prac poświęcona Meksykowi jest niewielka, stąd brak informacji o kondycji tej ludności w chwili obecnej. W ich poszukiwaniu należy się raczej odwoływać do publikacji amerykańskich i meksykańskich.

Za pomocą wybranych prac z okresu 1945–1989 przedstawiono problem marginalizacji ludności tubylczej w Meksyku. Zwrócono uwagę na aspekt historyczny, który odegrał kluczową rolę w tym procesie oraz przedstawiono refleksje autorów dotyczące tego zagadnienia. Autorzy relacji często posiłkowali się opiniami naukowców, którzy dokładnie przybliżyli im istotę tego problemu. Wskazano rozwiązania, jakie proponowano w celu integracji grup indiańskich z meksykańską społecznością, oraz ich skutki – pozytywne i negatywne.

Na podstawie tych wiadomości można stwierdzić, że marginalizacja ludności indiańskiej to kwestia złożona. Z jednej strony, na pochwałę zasługują wszelkie inicjatywy naukowe czy rządowe, które podejmowane są w celu jej zniesienia, z drugiej strony, procesy integracyjne nie mogą odbywać się kosztem wyrzeczenia się przez Indian własnej kultury i tradycji. Zachowanie „drogi

⁴⁶ R. Samsel, *Bunt i gwałt*, Czytelnik, Warszawa 1978, s. 178.

⁴⁷ Ibidem, s. 178.

⁴⁸ Ibidem, s. 178–179.

⁴⁹ Ibidem, s. 178.

środku” w tym wypadku jest niezmiernie ważne, aczkolwiek bardzo trudne do realizacji w praktyce. Sprowadzenie ludności indiańskiej do rangi proletariatu, jak wiadomo w tej chwili, było znacznym błędem. W związku z tym, należało ją raczej zostawić we własnych strukturach cywilizacji pierwotnej, aniżeli integrować ze społeczeństwem meksykańskim, ustanawiając Indian na najniższej pozycji w toku tego procesu. Oczywiście nie można negować pomocy, jakiej omawianym grupom etnicznym udzielono w Meksyku w okresie opisywanym przez autorów relacji, jednakże pomoc przekazywana w nieodpowiedni sposób nie osiągnęła oczekiwanego rezultatu. Dowodem takiego stanu rzeczy jest to, że sytuacja Indian w Meksyku, jaką relacjonowali polscy podróżnicy, dziennikarze i badacze, nie różni się znacznie od sytuacji obecnej. Część Indian żyje nadal w samowystarczalnej izolacji, a ich pozycja społeczna pozostała taka sama jak przed wiekami: „nie jest dużo lepsza niż w czasie epoki kolonialnej”⁵⁰. Skrajne ubóstwo, w jakim żyje $\frac{3}{4}$ wspólnot w tym kraju⁵¹, świadczy o słabości dotychczasowego procesu integracyjnego.

Ponadto należy zauważyć, iż liczba ludności indiańskiej nie zmniejszyła się znacznie od okresu opisywanego na łamach polskich relacji. Wszelkie zapowiedzi wskazujące na szybkie wyginięcie niektórych grup indiańskich nie sprawdziły się, a wspólnoty te przetrwały do czasów współczesnych. Tak było m.in. w przypadku plemienia Lakandonów, które w czasie pobytu Zofii Jeżewskiej w Meksyku liczyło tylko 156 osób⁵². Autorka pisała, że Lakandoni charakteryzowali się słabą kondycją fizyczną, która wynikała z tego, że zawierali związki małżeńskie wyłącznie w obrębie niewielkich gmin tworzonych w zasadzie przez pojedyncze rodziny. Na słaby stan ich zdrowia wpływał także „wilgotny i gorący klimat dżungli”. W rolnictwie opierali się na kalendarzu Majów, który liczył 19 miesięcy⁵³, a od Metysów przejęli nawyk picia wódki. Wbrew przesłankom, jakie wynikały z relacji Zofii Jeżewskiej oraz innych autorów, przetrwali oni do dziś. Nadal żyją zgodnie ze swoimi wierzeniami; w pewnym stopniu wciąż są odcięci od świata zewnętrznego, a ich kontakty z Metysami ograniczają się do stosunków handlowych⁵⁴.

Przykład tej grupy etnicznej pokazuje, że wspólnoty indiańskie wykluczone ze struktur społecznych są w stanie przetrwać, zachowując przy tym własne tradycje i obyczaje. Oczywiście nie mogą uniknąć kontaktu ze światem zewnętrznym. Jest jednak lepiej, gdy wychodzenie z izolacji odbywa się na zasadzie dobrowolności i wzajemnych potrzeb (w wypadku Lakandonów tą potrzebą jest

⁵⁰ Źródło: <http://www.american-indians.net/today.htm> [stan z: 24.05.2009 r.].

⁵¹ Ibidem.

⁵² Z. Jeżewska, op. cit., s. 112.

⁵³ Ibidem, s. 111.

⁵⁴ *Meksyk...*, s. 92.

handel), niż na zasadzie celowej integracji, która ma upodobnić Indianina do Metysa.

Bibliografia

- Dzikowska E., *Niełatwo być Indianinem*, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.
Grad M., *Szkice meksykańskie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979.
Jeżewska Z., *W krainie pierzastego węża. Z podróży po Meksyku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1964.
Kisielewska I., Sten M., *Meksykańskie ABC*, Iskry, Warszawa 1977.
Krzywicka-Adamowicz H., *Meksyk. Orzeł, wąż i opuncja*, cz. 1, Wiedza Powszechna, Warszawa 1968.
Krzywicka-Adamowicz H., Adamowicz S., *Meksyk. Śladami Majów*, cz. 2, Wiedza Powszechna, Warszawa 1968.
Meksyk. Przewodnik ilustrowany, Berlitz, Warszawa 2009.
Odrowąż-Pieniążkowska I., *Pięć razy świat*, Pax, Warszawa 1974.
Samsel R., *Bunt i gwałt*, Czytelnik, Warszawa 1978.

Strony internetowe

- <http://www.ezln.most.org.pl/modules.php?name=News&file=print&sid=8>
http://www.odkryjmeksyk.pl/artykuly_1447.htm
http://faculty.smu.edu/RKEMPER/anth_3311/anth_3311_ROYCE_KEMPER_IDENTITY.htm
<http://www.american-indians.net/today.htm>

Streszczenie

W polskich relacjach z Meksyku z lat 1945–1989 wiele miejsca poświęcono problemowi marginalizacji wspólnot indiańskich. Na podstawie wybranych prac z tego okresu autor przedstawia przyczyny wykluczenia Indian ze struktur społecznych Meksyku, jego przejawy oraz próby integracji. Ponadto autor konfrontuje stan marginalizacji Indian opisany w polskich relacjach ze stanem obecnym. Stwierdza, że jednoznaczna ocena tego zjawiska nie jest możliwa, gdyż niesie ze sobą pozytywne i negatywne skutki dla ludności indiańskiej. Ludność ta powinna sama decydować o tym, czy chce żyć w izolacji, czy włączyć się w struktury meksykańskiej społeczności.

Summary

Exclusion of Mexican Indian Reported by Polish Sources in Years 1945–1989

Polish publications from years 1945 to 1989 considered a lot the problem of exclusion of Mexican Indian. On the basis of some works the author points out the reason why Indian were excluded from Mexican society. He also focuses on the manifestation and Indians' trial to sort this problem out. Furthermore, the author compares polish view on exclusion with the current situation in Mexico. He also claims that it is hard to decide whether this situation was good for Indian society or not. There are positive and negative results for Indian people. Indian society should decide by themselves whether they want to be isolated or take an active part in Mexican community.